Rok V. Kraków-Podgórze, Niedziela 21 Kwietnia 1907 Nr. 107

4 Cena Numeru wszędzie Centy (8 halerzy).

PRENUMERATA

miesięczna wszędzie, zarówno w Krakowie jak na prowincyi 2 K, już z dostawą do domu, względnie z przesyłką pocztową. — Prenumerata za granicą 2 marki, 3 franki, 1 rs. 20 kop.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 h drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (mini 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spod każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za ty

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupc

Administracya „NOWIN": ulica Zacisze L. 7, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agen Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Zacisze L. 7, Tel. 512, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" poranna w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 5 od godziny 9 rano do godziny 8 wieczorem w biurze przy ul. Zacisze Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą wieczorem o 5 i zrana o 8. Cena numeru 4 ct. (8 hal.). W poniedziałki i dni poświąteczn „Nowiny" wychodza o 9 zrana. Cena 2 c

Niemcy w opałach.

Ciężkie czasy przyszły na „tryumfatorów" berlińskich. — W polityce zagranicznej Niemcy stanowczo doznają niepowodzenia jednego po drugiem, a opinia publiczna, dotychczas łudzona zapasami dawnego blasku, zaczyna się oryentować w sytuacyi i szukać winowajców niepomyślnej zmiany położenia.

Prasa w niezwykle ostry sposób uderza na kanclerza ks. Bülowa z powodu jego nieudolnej polityki zagranicznej. Dzienniki zarzucają mu, że nie umiał zapobiedz izolowaniu Niemiec i że dziś czuje się bezradnym wobec tworzącej się z inicyatywy Anglii wielkiej koalicyi przeciwniemieckiej.

Bezpośrednią przyczyną tych ataków jest zwłaszcza zjazd króla Edwarda z królem włoskim w Gaecie.

Nawet nar.-lib. poseł Bassermann krytykował w parlamencie ostro politykę kanclerza i cesarza Wilhelma. Zaznaczył on, że życzyć wypada, ażeby także ustały polityczne telegramy, które tyle szkody Niemcom wyrządziły. Była to wyraźna aluzya do cesarza. Bassermann stwierdził, że *trójprzymierze* zapada coraz bardziej na *uwiąd starczy*, a na sprzymierzeńców coraz mniej liczyć można. Ogólną wesołość wywołał zwrot mowy, w którym oświadczył, że obecnie Niemcy liczyć mogą jeszcze tylko na... *księcia Monaco*, którego cesarz Wilhelm udekorował *najwyższym orderem pruskim!*

Istotnie, okazało się, że cesarz wyobraził sobie, iż książę potrafi skutecznie zapośredniczyć zbliżenie między Niemcami a Francyą, czyli innemi słowy pokrzyżować plany króla Edwarda angielskiego. Przeciwstawienie osobistości i wpływów niezbyt świetnie pomyślane; ale widocznie nie było na kim się oprzeć. Nemezis dziejowa zwróciła tu przeciw „państwu krwi i żelaza" ostry bicz satyry.

Z ruchu wyborczego

W Podgórzu grono obywateli uchwaliło popierać kandydaturę prof. gimn. Józefa Przybylskiego. W okręgu tym kandyduje, jak wiadomo, jeszcze Eksc. Korytowski, którego wybór jest pewny, oraz soc. dr. Bobrowski.

Kandydatury centrum ludowego.

Polskie centrum ludowe ogłasza w dalszym ciągu, że stawia następujące kandydatury:

Okręg wyb. 35 (Jaworzno, Chrzanów, Krzeszowice, Liszki): Mieczysław Białkowski, oficyał magistratu w Krakowie.

Okręg wyb. 40 (Bochnia, Brzesko, Niepołomice, Wiśnicz): Na zastępcę posła: Janoszek, kolejomistrz w Podłężu.

Okręg wyb. 47 (Łańcut, Przeworsk, Leżajsk): ks Łukaszkiewicz w Wiedniu.

Okręg wyb. 50 (Krosno, Strzyżów, Frysztak, Żmigród): Paweł Nawrocki, rolnik, Wincenty Tęczar, zastępca.

Z gazetek ludowych. Interesującą jest w tym czasie przedwyborczym lektura gazetek ludowych, szczególniej „Przyjaciela Ludu", w którym czuć bezpośrednie tętno chłopskiej krwi. Jak tam „temperamenty grają", wzburzone walką przedwyborczą! Jakiż styl jędrny w polemikach i dyskusyach! Jak się chłop weźmie do pióra, to tnie, jakby siekierą rąbał. N. p. ludowiec Milan tak interpeluje wójta Bartłomieja Fiedlera (stawianego przeciw Stapińskiemu w okręgu Dukla-Rymanów-Sanok-Lisko):

„Kochany Bartusiu wszechpolaczku! Powiedziałem ci, że się będę dalej pytał, to też chcę słowa dotrzymać. Powiedz mi Bartusiu, co jest z tymi gruntami, coś to w sądzie rymanowskim na mocy licytacyi pozakupywał?

Powiedzno ty mój kochany Bartuś odstępco, dlaczego to tyle chłopów za pijaństwo w areszcie siedziało, a propinator ledwie raz przez 8 lat za twego panowania na wójtostwie był karany? Czy przestrzegałeś ustawy o opilstwie, która wisi w propinacyi? Co ci gębę zatkało? Czy może „hamany"?

Niech cię teraz twoi wszechpolaczkowie bronią, twoje gazetki „Ojczyzna", „Prawda", „Niedziela" i twoi koledzy. Ks. Knapp niech cię wychwala na zgromadzeniach, a ja będę oszczędzał swego magazynu z amunicyą i na teraz dosyć, a pomału dojdziemy aż do tajemnych wspólnych naszych interesów.

Bądź mi zdrów, tak niech cię pożegna każdy porządny chłop. Niech cię wszechpolska łaska pańska wspiera".

Oto próbka przedwyborczej polemiki na wsi, jędrnej, krzepkiej, że się chce powiedzieć z uznaniem za Wyspiańskim: „Wyście straśnie mocni w pysku!"

Analfabetyzm chłopów jest jednak wielką, ogromną przeszkodą do wykonywania praw wyborczych. „Przyjaciel Ludu" ostrzega tedy:

„Po odebraniu ze starostwa trzeba papiery wyborcze jak najstaranniej schować i bezwarunkowo nie pokazywać żadnym nieznanym osobom, ani żadnym przeciwnikom. Ostrzegamy, że całą nadzieję pokładają wrogowie ludu w tem, że potrafią oszukać łatwowierny lud, przez wyłudzanie i wypisywanie swoich kandydatów na kartach głosowania. Cała zgraja agitatorów wrogich rzuci się teraz do tej roboty.

Z Tuchowskiego nam donoszą, iż jeden ze spowiedników zadaje na pokutę, aby mu wyborca kartę głosowania przyniósł do wypełnienia. Skoro zbierzemy na to więcej świadków, wniesiemy skargę sądową przeciw temu nadużyciu strasznemu. A swoją drogą to wskazuje, co za straszne przejścia czekają nas jeszcze w ciągu tych trzech tygodni. „Kto wytrwa aż do końca, ten zbawion będzie".



Panika w łazienkach. Tragikomiczna scena rozegrała się tymi dniami w Nowym Jorku. W wielkim zakładzie kąpielowym przy Cannonstreet w hali maszyn wybuchł pożar. Na alarm wszczęty z kilku basenów i z kabin wybiegło z krzykiem mnóstwo kąpiących się osób mężczyzn i kobiet w największej panice, odzianych przeważnie jeno w prześcieradła — i szukało schronienia na ulicy i w sąsiednich domach. Szkaradna słota czyniła sytuacyę zbiegów w negliżu bardzo niemiłą, ale komiczną. Niebawem jednak na szczęście udało się ugasić ogień, zanim przybrał większe rozmiary — i nieszczęśni zbiegowie obojej płci mogli powrócić do swych kabin i dokończyć toalety.

Niepokoją też „Przyjaciela Ludu" pieniężne środki, jakiemi komitety rady narodowej rozporządzają. „Przyjaciel Ludu" napomyka, że namiestnictwo nie szczędzi *pieniędzy z funduszu dyspozycyjnego.* — Pod tym względem jednak „Przyjaciel Ludu" ma przesadne wyobrażenia. Fundusz dyspozycyjny nie jest tak wielki, aby na jeden okręg można było poświęcać, aż 170.000 koron. To oczywista przesada! „Przyjaciel Ludu" alarmuje:

„Nowy sposób przekupywania już wynaleźli handlarze sumień ludzkich. Mianowicie doniesiono nam z zupełnie pewnego źródła, że rozesłano znaczne sumy dla poszczególnych okręgów wyborczych. (Na okręg Przemyśl-Mościska-Dobromil-Dynów 170.000 tysięcy koron!) Sumy te mają być użyte w następujący sposób: „agitatorzy parafialni" otrzymają do dyspozycyi po koronie za głos. Ile głosów urwie się ludowcom przy wyborach, taki „agitator parafialny" (oczywiście działający w ukryciu), tyle koron zarobi. „Agitator parafialny" przynajmie sobie „podagitatorów", z którymi się ową koroną podzieli. — A więc dajcie baczność na takich agitatorów i strzeżcie ich pilnie!"

„Kobiety, wróćmy do rądli!"

(Nowy wychowawca kobiet. — Skutki feminizmu. — Ognisko opustoszałe. — „Kobiety, do garnków!" — Obiady „na oko". — Ścisła dyeta. — Znaczenie dobrej gospodyni domu").

Paryż w kwietniu 1907.

Począł wychodzić w Paryżu nowy miesięcznik. Oto pierwszy jego egzemplarz: na różowej okładce widnieje napis: „Le nouvel educateur" (Nowy wychowawca). W słowie wstępnem powiedziano, że czasopismo przeznaczone jest dla ludzi, którzy chcą pracować nad udoskonaleniem własnem i bliźnich. Z pomiędzy kilku interesujących prac na szczególniejszą uwagę zasługuje „Odezwa do

Nowy Żyd wieczny tułacz

21

według Eugeniusza Sue

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

— Sądzisz więc, Agrykolo, że szlachetna dusza mierzy dobrodziejstwa, jakie ma wyświadczyć, mierzy temi, których doznała?... Na nieszczęście, ja sama nie mogę nic więcej uczynić... tylko radzić.

— A ja pójdę za twoją radą, mój ty dobry, poczciwy Garbusku!

Te serdeczne słowa rozjaśniły radością twarz Garbuski.

Jeżeli bowiem niektóre istoty, nieszczęsnym losem skazane na cierpienia, mają bóle nieznane ludziom światowym, mają też one swoje skromne pociechy i radości, których słodyczy świat nie zna.

Najmniejsze słówko przyjaznego dla nich uczucia, które ich we własnych oczach podnosi, bywa dla tych biednych istot, przywykłych do pogardy, do powątpiewania o sobie samych, niewymownie błogiem.

— Więc zgoda, pójdziesz jutro rano do tej pani... nieprawdaż?... — zawołała Garbuska — ze świtem ja pilnować będę przed bramą na ulicy, aby zobaczyć, czy ci nie grozi jakie niebezpieczeństwo, abym mogła cię przestrzedz...

— Jakaś ty dobra i zacna — rzekł Agrykola coraz bardziej wzruszony.

— Musisz wyjść z domu wcześniej, niż się przebudzi twój ojciec... Dzielnica, gdzie mieszka ta pani, jest tak odludna... iż, kiedy tam pójdziesz, to będzie prawie jedno, jak gdybyś się ukrył...

— Zdaje mi się, że słyszę głos mego ojca — rzekł nagle Agrykola.

W rzeczy samej, izdebka Garbuski była tak blisko izdebki kowala, iż oboje, przysłuchując się, usłyszeli Dagoberta, wołającego pociemku:

— Agrykolo!... czy ty śpisz, chłopcze?... ja już się przespałem... i język mnie świerzbi...

— Jestem, mój ojcze — rzekł kowal, wychodząc z izdebki Garbuski i wchodząc do ojca — chodziłem przymknąć okno w dymniku, którem wiatr kołatał... obawiałem się, żeby cię stukanie nie obudziło.

— Dziękuję ci, moje dziecko, ale nie to mnie przebudziło — rzekł wesoło Dagobert — tylko niepohamowana chęć gadania z tobą... Ach, moje dziecko, trudno staremu ojcu oprzeć się gorączce uciechy, uciechy z synem, którego przez lat ośmnaście nie widział.

— Może chcesz, kochany ojcze, światła?

— Nie, nie, byłoby to zbytkiem, mówmy pociemku... tem więcej będę miał uciechy widzieć cię znowu jutro rano... będzie to, jak gdybym widział cię powtórnie, pierwszy raz.

Drzwi izdebki Agrykoli zamknęły się i Garbuska nic już nie słyszała...

Biedna rzuciła się na łóżko tak, jak była w ubraniu, aby czuwać całą noc nad Agrykolą.

Pomimo jednak żywego niepokoju o jutro, oddawała się czasem melancholijnym, przykrym marzeniom; porównywała rozmowę, jaką miała dopieroco, pocichu, w nocy, z tym, którego skrycie kochała, z rozmową, jakąby z nim prowadziła, gdyby się jej dostała w udziale piękność, gdyby tak była kochaną, jak ona kochała, miłością czystą, poświęcającą się...

Lecz myśląc znowu, że nigdy nie miała poznać zachwycających słodyczy podzielanego uczucia, szukała pociechy w nadziei, że jest dla Agrykoli użyteczną.

Skoro zaświtało, Garbuska wstała pocichu i zeszła po schodach jak najostrożniej, aby zobaczyć, czy niema jakiego niebezpieczeństwa dla Agrykoli.

VI.

Przebudzenie.

W ciągu nocy powietrze było przeważnie wilgotne, mgliste; rano wypogodziło się i mocno oziębiło.

Przez małe okienko, które oświetlało izdebkę, gdzie spał Agrykola ze swym ojcem, widać było niebo błękitne.

Izdebka młodego kowala wyglądała również ubogo, jak izdebka Garbuski; jako jedyną ozdobę nad stołem z białego drzewa, na którym Agrykola pisał swoje poetyczne natchnienia, widać było, przybity na ścianie, portret Berangera, nieśmiertelnego poety, którego lud prosty we Francyi kochał i szanował... za to, że ten rzadki geniusz sam lubił lud, oświecał go i opiewał jego sławę.

Dalszy ciąg nastąpi.

kobiet", której myślą przewodnią jest hasło: „Femmes a nos casseroles, a nos forneaux!" (Kobiety do rądli, do naszych ognisk!). Można sobie wyobrazić, z jakiem uczuciem przyjmą te słowa do wiadomości piękne, strojne Paryżanki i mniej piękne emancypantki w ogólności. Następuje całe wymowne uzasadnienie tego śmiałego hasła.

Modny feminizm, pogoń za posadami, zajęciami i powołaniami, jakie dotychczas należały wyłącznie do atrybucyj płci męskiej, odstręcza, odrywa ród niewieści od domu, od ognisk rodzinnych, tej właściwej dziedziny kobiet. To, co dotychczas stanowiło i powinno stanowić dumę kobiety, uczyna ona obecnie uważać za poniżające, upokarzające ją. Pani domu, która zna się dobrze na kuchni, na gospodarce domowej, ledwie dziś odważy przyznać do tego przymiotu. Nasze córki z wyższych, a zwłaszcza z niższych sfer szukają obecnie niezależności i zajęć na stanowiskach, na których je może zastąpić płeć męska, które właściwie dla nich nie są odpowiednie, a porzucają miejsca, należne im z natury ich pochodzenia i urządzeń towarzyskich.

Ujemne skutki szerzenia się feminizmu stają się coraz bardziej widoczne. Ciesząca się wziętością światową kuchnia francuska zaczyna podupadać, osobliwie po miastach, w klasach średnich. Dobre i smaczne potrawy podają dziś tylko w pierwszorzędnych restauracyach. W domach prywatnych ułatwia sobie żona lub matka sporządzanie obiadów przez zastosowanie rozmaitych sztucznych preparatów.

Modna gospodyni nie zagląda już do starych książek kucharskich, zawierających opisy przyrządzania wyśmienitych „aspics", „gelées", chaudsfroids", „galantines" i pasztetów z dziczyzny. Od czegóż są sklepy z gotowemi potrawami, gdzie znajduje się codziennie bogaty wybór „des plats du jour". Poco dusić godzinami wołowinę z winem, słoniną, jarzynami i koniakiem, skoro za półtora franka można otrzymać w pobliskim sklepie dużą porcyę „boeuf a la mode"?

Pani domu zupełnie nie interesuje się kuchnią; gospodarzą tam ludzie obcy, płatni, a skutki tego odbijają się ujemnie na zdrowiu całej rodziny. Bez inteligencyi bowiem chemiczne laboratoryum naszego smaku, t. j. kuchnia narażaną bywa na niebezpieczne przypadki. Skorą są takie kobiety, które jako zdolne lekarki zasługują na uznanie, to tem wyżej należy cenić niewiasty, których zadanie polega na tem, by najbliższej rodzinie i domownikom zdrowie zapewnić i utrwalać je przez hygieniczne sporządzanie środków żywności, które stanowią główną podporę utrzymania w dobrym stanie organizmu ludzkiego.

„Nuże, szanowne panie — pisze autorka odezwy — porzućmy wstyd fałszywy! Wszak dobro narodu w naszem spoczywa ręku. Korzystajmy z postępów wiedzy w ten sposób, byśmy się nauczyły mętom naszym i dzieciom takie sporządzać potrawy, którebyich zdrowiu służyły. Pozwólcie, byśmy były kucharkami, gdyż z ogniska kuchennego potrafimy sobie zgotować i nasze szczęście!

„Kto wie, czy te liczne choroby żołądka i kiszek, jakie trapią współczesną generacyę, nie mają źródła w tem, że w domach naszych kuchnię prowadzi się niedbale i bez inteligencyi".

Pod wieloma względami autorka odezwy musi mieć słuszność, skoro widzimy, jak bardzo zmienił się charakter uciech biesiadnych. T. zw. „gens du monde", którzy „diners" spożywają poza domem, udają się na obiady proszone bez wielkiej ochoty. Bardzo wiele osób musi zachowywać dyetę. Jedni nie jadają mięsa, lecz tylko jarzyny, a inni wyłącznie pieczyste, inni znów tylko „purées" i „maccaroni"; pasztety, trufle, gęsia wątróbka, homary, sosy z „crevettes", „champignons" (grzyby), „tomates" (pomidory), szparagi itd. choćby nie wiadomo jak wyśmienicie były przyrządzone i miały ponętne nazwy historyczne, dla wielu osób nie są dostępne. A przyczyną — choroba żołądkowa. Ku zmartwieniu pani domu a uciesze służby pięknie garnirowane półmiski srebrne odnoszą lokaje od stołów, częstokroć prawie nietknięte. Biesiadnicy popijają wodę mineralną lub połykają ukradkiem pigułki albo proszki.

Gospodynie nie wysadzają się obecnie na wyszukane potrawy, nie dbają o sławę kulinarną; obiady bywają coraz to krótsze. Dziś we Francyi na wystawnych „diners" nie tyle dba się o to, by zadowolnić podniebienie, jak, by ubawić oko. Dlatego to zapewne widzimy na modnych stołach biesiadnych takie mnóstwo kwiatów i tyle kosztownych, ozdobnych drobnostek.

I tak w jednym z tutejszych d mów „fashionables" ustawiono na stole miniaturę Trianonu ze starej porcelany sevrskiej: mała świątynia, otoczona stawem zwierciadlanym, z pośród którego wyrastały róże. Na stawie łabędzie i gondole, a w niszach z róż i w gloryetach kwiatowych owczarze i pasterki w stylu roccoco. Fantastycznie ułożone girlandy z róż łączyły Trianon z umieszczonemi w rogach małemi świątyniami z róż, z poza których słupków porcelanowych przezierały strojne figurki w wersalskich toaletach dworskich z wieku XVII. Wszystkie te cacka zdobiły lampki elektryczne. Serwis był także stylowy, dostosowany do całości. Służba w białych perukach podawała najrzadsze potrawy. Piękna, urocza pani domu jadła pomarańczę, następnie piła słodką lemoniadę, natomiast siedzący naprzeciw jej małżonek kazał sobie podać bułgarskie sterylizowane mleko i „purée" z soczewicy. Skazani na tak surową dyetę gospodarstwo mieli przynajmniej tę przyjemność, że mogli oczom swym sprawić „biesiadę".

Doszło do tego, że jedynym stołem, przy jakim się dziś z przyjemnością zasiada, jest zielony stolik do kart, że kobieta chętniej pracuje na poczcie, w urzędzie, kantorze, chętniej pisze i maluje, niż dogląda gospodarstwa domowego, a wszystko ma źródło w feminizmie. W dawnych czasach, gdy kobiecie były niedostępne dzisiejsze jej zawody, uważano za rzecz rozumiejącą się samą przez się, iż gospodarstwo domowe jest jedynym i najwłaściwszym obrębem jej działalności. Obecnie powinno się dążyć do tego, aby kobiecie przywrócić dawne jej stanowisko, należy genialną, praktyczną panią domu społecznie wyżej cenić, niż adwokatkę lub doktorkę. U ogniska domowego może kobieta więcej się przysłużyć społeczeństwu, niż na fotelu parlamentarnym.

Przedwyborcze figliki.

(Uwagi z ruchu przedwyborczego w Krakowie).

Zdaje się, że w najbliższym czasie, to znaczy im bardziej będzie się zbliżać termin wyborów, w spokojnym naszym Krakowie robić się będzie coraz większe piekiełko wyborcze. Już dzisiaj przygotowuje się powoli grunt pod takie piekiełko, już dzisiaj coraz bardziej ujawniają się różnice stronnictw, a nawet osobiste sym- i antypatye, już dzisiaj między zapaleczywymi wyborcami przychodzi do słownych certacyj, które będą się zaostrzać coraz bardziej.

Siedziałem wczoraj w kawiarni ze starym mieszczuchem krakowskim, stojącym na gruncie niezbyt może skoncentrowanej, ale w każdym razie demokracyi, rozmawiając o czem? — naturalnie o wyborach.

— Panie kochany — powiada mi ów mieszczuch — figliki się z Krakowa wyniosły, ale za to mamy czysto krakowskie przedwyborcze figliki. A jakże! Słyszałem, że nawet Staniszewski kandydować nie będzie.

— Eh, to zbyt pewna kandydatura — rzekłem.

— A tak. A wiesz pan, dlaczego nie będzie kandydował?

— No?

— Przez Doboszyńskiego.

— Co pan też mówi! Czyżby Doboszyński aż taki wpływ na Staniszewskiego wywierał?

— A jakci. Bo to, panie, było tak, jak słyszałem: Miał kandydować Konopiński, ale oparł się temu Doboszyński i orzekł, że nie będzie płacił drugiego naczelnego redaktora swojej „Reformy", boby go to za dużo kosztowało. Konopiński się podobno oburzył srodze i powiada:

— Staniszewski jest dyrektorem Kasy Oszczędności i ma kilkanaście tysięcy rocznej pensyi. Jak go wybiorą, to musi Kasa mieć nowego dyrektora, raczej drugiego dyrektora, który też taniej pracować nie będzie. Może kandydować Staniszewski, to mogę i ja.

I to podobno poskutkowało. Doboszyński, z właściwym mu sprytem, podobno zdołał wyperswadować Staniszewskiemu chęć kandydowania. Czyż to nie istne figliki, mój panie?

— Nie bardzo w to wierzę — odrzekłem.

— Ale tak mówią.

— A cóż będzie z Kaźmierzem?

— Tam znowu, jak słyszałem, urządza figliki p. Sare. Wysunęli go niby nie oficyalnie, ale tak półgębkiem, cały Kaźmierz, ten nie niezawisły, żył się z tem nazwiskiem, a tu naraz Sare się cofa.

— To jeszcze nie pewne.

— Słyszałem właśnie, że pewne. Kahał chce wysunąć Tillesa, ale ten powiada, że nie będzie naprawiał tego, co Sare zepsuł. Ne i masz pan. Jeszcze się faktycznie o mandat nie starał, a już coś zepsuł. To także figliki istne.

— Ostatecznie dr Gross ma podobno największe szanse.

— Tak, a jak znowu teraz wyborcy żydowscy zaczną robić figliki? Podobno kahał aranżuje, więc figliki te mogą być w skutki obfite. Przecież socyaliści musieli aż cyrku na dzisiejsze zgromadzenie szukać. Ba, a jak kahał i cyrk wynajmie?

— Swoją drogą, na Kaźmierzu będzie walka ciekawa — mówię.

— Panie, tam dopiero będzie piekiełko! Będzie ono zresztą i w innych okręgach.

— O, to nie ulega kwestyi. Zwłaszcza w śródmieściu i na Kleparzu.

— Panie kochany, mnie się zdaje, że sam dzień wyborów, że raczej same wybory, to będzie najbardziej zajmujący punkt programu wyborczych figlików. Bo to, co się dzieje przed wyborami, to istne figliki.

Może i prawda! A nawet na seryo prawda!

j. r.

Dorotka.

(Omal nie idylla).

Dorotka to bardzo miła dziewczyna. Włosy ma jasne, prawie złotego koloru, oczy siwe, buzię ptasią, kibić wiotką i wielce ponętną. Czegóż jej więcej potrzeba?

Dorotkę lubią wszyscy, znają ją wszyscy, kochają wszyscy. Bo ma ona w sobie coś, co pociąga, coś, czem tchnie młodość prawdziwa i świeżość.

Ma latek 16 i zajęta jest w cukierni. Umie zgrabnie nalewać wódeczki, z gracyą podawać ciastka i ładnie je pakować. Ale Dorotka jest jeszcze dzieckiem. Rumieni się na byle słowo, spuszcza małe oczka co chwila. Istne dziecko.

Dorotka jest zawsze zamyślona. A chociaż jej oczęta obracają się wciąż z nadzwiajną szybkością, zazwyczaj myśli o czem innem. Widać to po maleńkiej fałdzie na jasnem czole.

Nieraz starałem się zbadać przyczynę tego zamyślenia, ale daremnie. Widocznie Dorotka jest zakochana. Nie może być inaczej.

Wczoraj zastałem ją z książką w ręce. Czytała, wzdychając co chwila.

— Co pani czyta, panno Dorotko?

Schowała książkę.

— Jakto, wstydzi się pani?

Spuściła oczy.

— Przecież złych książek pani nie czyta?

— A, złych nie.

— No, więc niech pani pokaże!

Zarumieniła się po uszy i pokazała książkę.

— „Herman i Dorota" Göthego? Jakże się to pani podoba?

— Prześliczna!

— Chciałaby i pani mieć swojego Hermana?

Spunsowiała.

— A skądże to pani wzięła?

— Pan radca przyniósł mi do przeczytania.

— A, to wiedział, co pani przynieść.

— Proszę pana!... zaczęła znowu Dorotka i urwała nagle.

— No, proszę.

Biedactwo spuściło oczka i jeszcze bardziej się zarumieniło.

— No, niechże pani mówi.

— Ja... ja — chciałam się zapytać, czy to...

— No, proszę.

— Czy to wszystko prawdziwe, co tu napisane?

— A wszystko. Naturalnie. Nieprawdziwych rzeczy się nie pisze — ozwałem się szczerze rozweselony.

— Fe, pan się śmieje... A ja tak...

Odwróciła się, pochyliła główkę i już nie przemówiła ani słówka.

Zrozumiałem. Dorotka zakochała się w Hermanie, w tym Hermanie z epopei Göthego. Biedactwo! Jakież to jeszcze dziecko!...

I ktoby przypuszczał, że są jeszcze w tym wieku materyalizmu dziewczątka, które się kochają w bohaterach powieści! A jednak są. Ot, pierwsza Dorotka.

Więc mimo wszystko, jeszcześmy się nie pozbyli romantyzmu. Biedna Dorotka! *j. r.*

Z SALI KONCERTOWEJ.

Dwa koncerta symfoniczne orkiestry Kaima, z Monachium, pod dyrekcyą Jerzego Schneevoigta.

Mieliśmy dwa przepyszne wieczory, dzięki Tow. muzycznemu, a raczej powiedzmy krócej, dzięki dyr. Barabaszowi. Nawiązanie stosunków, pomysł i urzeczywistnienie, to jego wyłączna zasługa, a z tej dobrze idzie i chluba dla Towarzystwa, które takiemi koncertami, spełnia piękne zadanie. To, co możemy dokonać własnemi siłami, jest tak skromne, że aż za skromne — i może łatwo wywołać zanik wymagań u publiczności, ale takiemi koncertami, jak te dwa — poziom się nadzwyczajnie podnosi. Jaką jest orkiestra Kaima? Jest orkiestrą wyborną, pierwszorzędną. Czyż koniecznie należy cytować zaraz te lub owe orkiestry filharmonijne, które się słyszało, lub nie słyszało? Sądzę, że daleko stosowniej jest przyznać, że dzięki produkcyi tej orkiestry, każdy o wielkich wymaganiach, przepędził dwa, nad wszelki wyraz rozkoszne wieczory.

Dyrygent p. Schneevoigt jest pierwszorzędnym artystą, jako dyrygent. W allegrach, stanowiących pierwszą część dzieła symfonicznego, ma chwalebną skłonność do tempa umiarkowanego, i do rozczłonkowania, wskutek czego utwór bogaty w inwencyę i w pomysłowe przeprowadzenie, staje się bardzo jasnym. Tak było z allegrem z szóstej symfonii Czajkowskiego, gdzie tylko zakończenie samo było nieco rozwlekłe. To samo lekkie rozwleczenie dało się uczuć w środkowym wstępie części drugiej. Zato Scherzo poszło w tempie wspaniałem o lekkości i zwinności niesłychanej, a zwolnione w kulminacyjnym marszu tryumfalnym, wywołało wrażenie nadzwyczajnej potęgi. Część ostatnia wypadła ku końcowi nieco zawolno, ale miała nadzwyczaj wiele wyrazu. Wykonanie piątej symfonii Beethovena, wspaniałe w całości, niezrównanem było w części trzeciej. Pomijam don Juana Straussa i nic nie znaczącą elegię Sibeliusa; olbrzymią część miał Wagner. Uwertura do Tannhäusera, znana dziś prawie na pamięć każdemu — wykonaną była z doskonałością skończoną i zajęła słuchaczów, jakby nowość niesłyszana dotąd. Cudownie wypadła część środkowa w nadzwyczaj żywem tempie. Cóż powiedzieć o ustępach z Isoldy — o wstępie do opery — i końcowej scenie, śmierci Isoldy? Tu trzeba użyć się do porównania i przyznać pierwszeństwo orkiestrze Kaima nad wykonaniem tej sceny przez filharmonię berlińską, która grała u nas przed kilku laty.

Niezmiernie interesującym był „Korsarz" Berlioza. — Uwertura ta, mająca piętno genialności, wypadła wspaniale we wszystkich szczegółach, toż samo poemat Straussa „Śmierć i wyzwolenie", którego wykonanie o wiele było doskonalsze, aniżeli przez filharmonię warszawską i pragską, które na koncertach u nas miały ten utwór w programie.

Jeżeli kiedy, to obecnie zbytecznem byłoby dodawać słowo o oklaskach. Był cały Kraków, a więc był czynnym w owacyach, widział i słyszał.

Na zakończenie słówko o programach, ilustrowanych słowem. Nie jest zbytecznem, jeżeli programy opatrzone są w zwięzłe opisy toku kompozycyi — jakkolwiek opisy takie mniej mają wartości od nut. Ale najtrudniejszem w takich razach jest napisanie czegoś, co się na prawdę na coś przyda. Otóż to, co było w programach, to bardzo nie na wiele się przydało — a do tego w wielu ustępach było zabawne, tem zabawniejsze, że o to, sądzę, nie chodziło autorowi objaśnień — a szkoda, bo nie jedna istotnie dobra uwaga tonie w tej niepotrzebnej frazeologii.

I tak: w opisie symfonii Czajkowskiego czytamy: „niedługo trwa napięcie dramatyczne, zaraz bowiem zaczynają instrumenty prawie żartować z sobą w lekkich motywach". Wygląda to tak, że Czajkowski pragnął być patetycznym, ale niesforna rzesza trąb, trąbek, skrzypiec, basów, tak się rozigrała, że rady sobie dać nie mógł. Zaraz po tem wziął na kieł klarnet, dopiero trąbka, widząc, co się dzieje, dała sygnał, dzięki czemu Czajkowski „odnajduje drogę do właściwego ustępu pierwszego".

„Przez całych 12 taktów szamocą się instrumenty muzyczne z motywem, nakoniec z tego nadmiaru potęgi ostaje się sama wiolonczela".

Takie to skutki braku dozoru; po figlach, tak się wszystko ze sobą pożarło, że tylko jedna biedna wiolonczela ocalała.

W podobnych mniej więcej obrazach idą dalsze opisy, jest też i kupa niemieckich wierszy. Końcowy ustęp symfonii Beethovena tak brzmi: „Kiedy przeprowadzenie stanęło na najwyższym punkcie, wraca nagle rytm części trzeciej, scherzo. — Zakończenie odwleka się; musi jednak przyjść i przychodzi z elementarną siłą".

Ależ gdyby Beethoven na głowie się postawił, to zakończenie musiałoby przyjść, bo:

na tym świecie, śmierć wszystko zmiecie,
robak się lęgnie i w bujnym kwiecie.

Poraj.

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 21 kwietnia 1907.

Święto Słońca, piękny myt wielkopolski, p. t.: „Żywie i Krumine", jak już donosiliśmy, odbędzie się w niedzielę dn. 21-go b. m. w salach starego teatru. Początek o godz. 3 popoł. — Jak nas komitet zawiadamia: W ogromnej dzieży pod szczęsną zaczynione wróżbą (przez doświadczone niewiasty) „rzasa się" już ciasto na obiatowe kołacze z serem a szafranem. Stoi wywarzone chmielne piwo, miód sycony i kwas się klaruje. Po rozdzieleniu obiaty najprzód między białych,

czarnych, złych i dobrych duchów, będzie rozdawaną takowa innym współbiesiadnikom. Cudownemi ziołami będą obdarzać wszystkich wróżki słowiańskie wraz z życzeniami „Ładu" i zgody na ziemi. Właściwy obraz sceniczny będzie przedstawiony o godz. 5. Żywie, bogini słońca i rozkwitu wiosennego, zstąpi ze szczytu Karpat do przystrojonej dla niej świątyni. Stęskniona jej córa Kramine ze swym orszakiem przybędzie na powitanie jej.

Przybycie obu bóstw zapowie pieśń wiosenna i wszystko-wiedząca rodzina bocianów, oswojona i obdarzona ludzką mową (wedle podań starych). Dla dzieci jest przygotowaną miła niespodzianka przez zduniów polańskich: wypalone z gliny i malowane naczynka najrozmaitszego kształtu dla użytku gospodarskiego, napełnione miodem-patoką, poziomkami i malinami, zbieranemi przez dziwożonki i boginki w lasku zaczarowanym. Bilety można nabywać w niedzielę od godz. 9 tej rano przy kasie w starym teatrze. Dla dorosłych 2 k., dla młodzieży 1 kor.

Z „Sokoła". Walne zgromadzenie „Sokoła" krakowskiego odbędzie się w niedzielę dnia 21-go b. m. o godz. 4 popoł. Członkowie winni bezwarunkowo zjawić się na tem zebraniu.

Za spokój duszy śp. Janusza Niedziałkowskiego, członka Polskiego Kółka Kontuszowego, odbędzie się, staraniem tegoż Kółka, nabożeństwo w poniedziałek dnia 22 kwietnia b. r. w kościele Bożego Miłosierdzia na Smoleńsku o godz. wpół do 10 rano.

Doroczne walne zgromadzenie członków krakowskiego koła pań T. S. L. odbędzie się dnia 29 b. m. o godz. wpół do 3-ciej popoł. w lokalu Tow. S. L. — Ul. Floryańska l. 15 I. p.

Przedstawienie amatorskie. Przypominamy, że dziś, tj. w niedzielę dnia 21-go kwietnia, odbędzie się w Stow. drukarzy „Ognisko" ostatnie przedstawienie amatorskie w tym sezonie, połączone z zabawą taneczną. — Danym będzie wesoły obrazek sceniczny Ad. Staszczyka, wierszem, pt. „Dwaj przyjaciele". — Początek przedstawienia o godz. 7 wieczór. — Dochód z przedstawienia przeznaczono na fundusz budowy własnego domu.

Baczność, piękne panie! Magistrat krakowski znowu jak co roku plakatami zwraca się do pięknych pań z prośbą, aby unosiły treny sukien na plantach i nie wzniecały kurzu. Oczywiście piękne ogoniaste istoty znowu nie posłuchają wezwania magistratu. Któż bowiem z kobietami dojdzie do ładu?

Zresztą kobiety, a nietylko kobiety, bo ogół mieszkańców miasta szanownemu magistratowi snadnie odpowiedzieć może, że w celu unikania kurzu należałoby przedewszystkiem zaniechać wysypywania chodników plantacyjnych wstrętnym wapiennym i granitowym *żwirem*, z którego przy lada podmuchu wiatru wstają *tumany kurzu*. Aleje plantacyjne winny mieć powierzchnię należycie ubitą, ewentualnie czystym piaskiem wysypaną, ale nie wapiennym gruzem, niszczącym obuwie i sprawiającym kurz najprzykrzejszy. Magistracie, uporządkuj wprzód należycie planty, a potem walcz z ogonami piękniejszej połowy rodzaju ludzkiego.

Przeciw podwyższeniu opłat telefonicznych. Komitet abonentów telefonów odbył w piątek 19 kwietnia br. pod przewodnictwem p. radcy cesarskiego Henryka Schwartza posiedzenie, na którem uchwalił wezwać abonentów, aby nie składali oświadczeń na drukowanych kartach korespondencyjnych niedawno im przez dyrekcyę poczt i telegrafów doręczonych, lecz aby w odpowiedzi na obwieszczenie tejże dyrekcyi z dnia 15 marca 1907 r. L. 35736 przesłali tejże oświadczenie następującej treści:

„Do Świetnej c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Odnośnie do obwieszczenia z dnia 15 marca 1907 r. L. 35736 oświadczam, że uważając rozporządzenie Ministerstwa handlu z 22 grudnia 1906 L. 254 Dz. u. p. jako bezprawne, gdyż wychodzące poza zakres uprawnienia Ministerstwa handlu, nie mogę zgodzić się na nowe opłaty telefoniczne tem rozporządzeniem wprowadzone i dlatego nie składam deklaracyi co do zaliczenia mej stacyi telefonicznej do jakiejkolwiek klasy opłat.

Zarazem protestuję przeciw uwzględnieniu zeszłorocznych liczeń rozmów telefonicznych przy ustaleniu klasy opłat dla mej stacyi, gdyż liczenia zeszłoroczne odbywały się bez mej wiadomości i kontroli".

Katastrofa budowlana. Otrzymujemy następujące pismo:

Zapytywany z wielu stron o szczegóły wypadku przy przebudowie spalonej kawiarni Drobnera, oświadczam, że z tą przebudową nie mam nic wspólnego.

Architekt *Zawiejski.*

Posiedzenia Rady miejskiej odbędą się w poniedziałek 22 i we wtorek 23 b. m. Posiedzenie wtorkowe zacznie się dopiero o godzinie 6 wieczorem, a to ze względu na odbywające się w tym dniu zgromadzenie Izby handlowej.

Czyszczenie miasta. W piątek popołudniu odbyły się wobec delegatów sekcyi ekonomicznej dla czyszczenia miasta próby używania szczotek do czyszczenia ulic. Próby wypadły bardzo pomyślnie. Trzema szczotkami zamieciono całą ulicę Kolejową w przeciągu 30 minut. Okazało się, że szczotki zamiatają bardzo dobrze i szybko nawet najgorszy bruk. Wskutek pomyślnych rezultatów próby od poniedziałku, t. j. od 22 bm. wszystkie ulice brukowane w Krakowie będą zamiatane szczotkami.

Zdaje się więc, że nareszcie będziemy mieli w Krakowie porządek na ulicach, którego dotychczas, pomimo istnienia Zakładu czyszczenia miasta nie można się było dopatrzeć. Należałoby tylko zwrócić zarządowi zakładu uwagę na to, aby dbał nie tylko o zamiatanie ulic, ale także o wywożenie śmieci. Zdarzały się bowiem wypadki, jak np. na ulicy św. Gertrudy, że ulicę tę zamiatano bardzo porządnie, śmieci zgartywano na kupki i kupki te konserwowano przez dwa miesiące. Wiatr śmieci rozwiewał, zamiatano je znowu, składano je znowu na kupki i tak się powtarzało w kółko. Podobno nareszcie wczoraj kupki te wywieziono. Należałoby pilnować, aby coś podobnego więcej się nie zdarzało. Sądzimy jednak, że i w tym kierunku energia p. naczelnika Nowotnego nie zawiedzie pokładanych w niej nadziei.

Katastrofy budowlane. W ostatnich dniach zaszło w Krakowie jeden po drugim trzy wypadki katastrof przy budowie domów, a mianowicie przy ul. Swoboda, w kawiarni Drobnera i przy ul. Dietlowskiej. Wszędzie we wspomnianych miejscowościach nieszczęście mogło przybrać większe rozmiary, a że ich nie przybrało, to tylko dzięki szczęśliwemu przypadkowi. Nie ulega kwestyi, że przyczyną runięcia murów lub rusztowań było niezbyt dokładne przestrzeganie przepisów budowlanych, co powinno pociągnąć za sobą odpowiednie konsekwencye dla prowadzących budowę.

Na miejsca katastrof udała się natychmiast po zawiadomieniu komisya budowlana magistracka, która na miejscu przeprowadziła dochodzenia co do przyczyny nieszczęścia. Przyczyn tych jednak komisya w żadnym wypadku nie ustaliła. Zawiadomiono więc o wszystkiem sąd. Śledztwo sądowe wykaże dopiero jasno i dowodnie przyczyny katastrof.

Ze stanowiska administracyi miejskiej sprawę wspomnianych katastrof poruszono wczoraj na osobnem posiedzeniu w magistracie. Należałoby jednak, aby budownictwo miejskie czujniejszą nad budowami, obecnie się prowadzącemi roztoczyło opiekę i bodaj w części zapobiegło na przyszłość podobnym wypadkom, jak wspomniane wyżej, które w całem mieście nie małe wywarły wrażenie.

Ostrzeżenie dla emigrantów. Ministeryum spraw wewnętrznych rozesłało do władz okólnik, w którym ostrzega przed emigracyą do Rio Grande de Sul w Brazylii. Szczególniej powinni się mieć na baczności włościanie, których sprytni agenci namawiają do emigracyi do wspomnianej miejscowości. Wprawdzie ziemia jest tam ogromnie tania i za 800 do 1000 koron można nabyć większą ilość gruntu, jednakże w kraju komunikacya jest prawie że nie rozwinięta, tak, że włościanie nie mogą poprostu pozbywać swych produktów na targach. Jedynie lekarze i nauczyciele muzyki, francuskiego i matematyki mają w Rio Grande de Sul widoki powodzenia, gdyż brak zwłaszcza lekarzy daje się tam szczególniej odczuwać.

Zakładanie nowych kabli telefonicznych podziemnych po naszem mieście postępuje naprzód. Wczoraj zakładano te kable na ul. Franciszkańskiej, a w najbliższych dniach roboty zaczną się na szerszą skalę.

Zachęta dla obcych. Wpadła nam w ręce broszurka, wydana przez Tow. miłośników historyi i zabytków Krakowa, pt. „Kraków, przewodnik po mieście i okolicy". Broszurka ta, której cena wynosi 30 halerzy, obejmująca 36 stron druku, zachęci prawdopodobnie każdego turystę, któryby miał zamiar zwiedzać nasze miasto, do zaniechania tego zamiaru. Gdyby bowiem wszystkie zabytki krakowskie przedstawiały się w sposób taki, jak to okazują reprodukcye we wspomnianej książeczce, to chyba nie wartoby ich zwiedzać. Ilustracye bowiem są tak małe, a z drugiej strony tak marnie odbite, że aż litość zbiera, gdy się na nie patrzy. Nie rozumiemy poprostu, jak Tow. miłośników Krakowa mogło coś podobnego puścić w świat pod swoją firmą.

Z sali sądowej. Rozprawa przeciw Maryanowi Pieczonce, byłemu dyrektorowi-kontrolorowi i likwidatorowi stowarzyszenia oszczędności i pożyczek w Niepołomicach, oskarżonemu o zdefraudowanie kwoty 25.000 koron, toczyła się przez dwa dni przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Raczyńskiego. Jak zaznaczyliśmy w sprawozdaniu z pierwszego dnia rozprawy, cała kwota, zdefraudowana przez Pieczonkę, została pokrytą przez samego Pieczonkę, majętnego niepołomickiego obywatela, szkody więc faktycznie stowarzyszenie nie poniosło żadnej. Przysięgli zaprzeczyli z tej przyczyny pytanie o zbrodnię oszustwa 10, a pytanie o zbrodnię sprzeniewierzenia 8 głosami. Skutkiem takiego werdyktu trybunał wydał wyrok, uwalniający p. Pieczonkę od winy i kary.

Pogromca Floryanki przed sądem. Rozprawa apelacyjna w sprawie wyroku na p. Tadeusza Majewskiego, skazującego go za obrazę czci p. H. Szatkowskiego, dyrektora-referenta Floryanki, na 1 miesiąc aresztu, zamienionego na grzywnę w kwocie 150 koron, zakończyła się zatwierdzeniem wyroku I. instancyi. Jako charakterystyczny szczegół należy przytoczyć, że p. Majewski oświadczył na rozprawie panu Szatkowskiemu, iż wobec jego przysięgi wierzy w jego osobistą niewinność; wszystkie jednak swoje zarzuty co do instytucyi Floryanki p. Majewski podtrzymał.

Pracowstręt. Już niejednokrotnie mieliśmy sposobność zaznaczyć, że wśród młodszej generacyi dzisiejszej daje się zauważyć choroba, którąbyśmy nazwali pracowstrętem. Codziennie spotyka się pod telegrafem młodych chłopaków i młode dziewczęta, które, zamiast jąć się jakiej uczciwej pracy, puszczają się na drogę zbrodni, drogę bardzo niebezpieczną, bo z niej prawie nigdy niema powrotu. Zwłaszcza daje się zauważyć ten pracowstręt wśród młodych dziewcząt, przybywających do Krakowa. I tu stwierdza się znowu fakt, jaki już nieraz mieliśmy sposobność podnosić, że w nizinach krakowskiego życia panoszy się rozpusta, że ten poczciwy Kraków kryje w sobie bagno moralne, chłonące w siebie wszystkie istoty słabe i nieodporne. Bardzo znaczny bowiem procent dziewcząt, znalazłszy się w Krakowie, wpada odrazu w objęcia rozpusty i stacza się do zupełnego upadku. Przyczyną tego jest z jednej strony ów pracowstręt, żądza lekkiego życia, strojenia się i używania, z drugiej zaś strony zły przykład. — Z mnóstwa takich wypadków, charakteryzujących dosadnie ów pracowstręt u młodych dziewcząt, wypadków, notowanych w policyi, wyjmujemy jeden, bardzo charakterystyczny.

Przed kilku dniami zgłosiła się na policyę przystojna 17-letnia dziewczyna, prosząc o przenocowanie jej, gdyż nie miała przytułku. Przenocowano ją, ale na drugi dzień jeden z urzędników policyi, potrzebujący służącej, zaproponował jej służbę u siebie. Odesłał ją więc do domu, gdzie się ugodziła, ale że nie miała książeczki służbowej, którą, jak mówiła, zostawiła u ciotecznej siostry na Grzegórzkach, wysłano ją po tę książeczkę. Dziewczyna wyszła, ale też nie wróciła już więcej. Dopiero wczoraj aresztowano ją za włóczenie się po nocy w celach nierządu. Aresztowana podała inne nazwisko, jak poprzednio, pech jednak chciał, że spotkała się znowu z tym urzędnikiem, który ją do służby ugodził. Osadzono ją w aresztach policyjnych.

Typowy to przykład, jak na gruncie moralnego bagna krakowskiego, paczą się dusze młodych dziewcząt, przybywających tu za służbą i zarobkiem, jak je ogarnia pracowstręt, który je rzuca w objęcia zgnilizny i upadku. Smutne to, ale prawdziwe.

Córka pułku. Nietylko w komedyach i operetkach trafiają się córki pułku. Wczoraj jedna z takich postaci znalazła się pod telegrafem. Jest to młoda, wcale przystojna kobieta, ubrana dziwacznie, jakby jaka tercyarka, a chlubiąca się tem, że jest córką pułkownika z Przemyśla, to znowu podpułkownika ze Lwowa, to znów córką generała i t. p. słowem, córka pułku w całem tego słowa znaczeniu. Aresztowano ją jako włóczęgę, nie mającą ani zamieszkania, ani środków do życia, a utrzymującą się z nieczystych i niebardzo moralnych dochodów, zyskiwanych dzięki temu właśnie, że się przedstawia jako córka pułku. Jest przytem tak pewna siebie, tak pewna protekcyj wpływowych „pułkowych" osób, że zawsze stawia się hardo, a czasem nawet gadać nie chce z „cywilami". Okazało się, że kobieta ta dawała się, jak istna córka pułku, dobrze pewnym ludziom we znaki. Onegdaj ofiarą jej padł pewien dorożkarz, któremu kazała się wozić od kasarni do kasarni, twierdząc, że musi iść do krewnych. Ostatecznie, gdy dorożkarz zaczął się dopominać o pieniądze, kazała mu się udać do jednego z oficerów w kasarni Rudolfa. Dorożkarz usłuchał, a sprytna „córka pułku" zrobiła tymczasem nura. Że jednak w końcu zaczęła się czepiać i wojskowych, oddano ją w ręce policyi. I tak córka pułku znalazła się niespodziewanie w cywilnych aresztach. Mogła się zresztą była tego spodziewać, bo grasowała przedtem po Lwowie i Przemyślu tak, że policya rozesłała już za nią listy gończe.

W Skawinie zmarł adwokat dr. Aleksander Spett, w 39 roku życia. Szkarlatyna nawiedziła całą rodzinę nieszczęśliwego; zapadło na nią dwoje dzieci, matka i ojciec. Córeczka i ojciec ulegli strasznej chorobie, a synek i matka wyzdrowieli. Zmarły zażywał wielkiego poważania; pogrzebem w sobotę zajęła się gmina i sąd w Skawinie.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Niedziela o godz. 3 popoł.: „Sherlock Holmes", kom. w 4 akt. z noweli Conan Doyle'a Alb. Rosenharda (ceny zniżone do połowy).

Niedziela o godz. 7: „Edukacya Bronki", kom. w 3 akt. St. Krzywoszewskiego.

Poniedziałek. „Pan Jowialski", kom. w 5 akt. Al. hr. Fredry (na dochód Tow. dobr.).

Repertuar Teatru ludowego

W niedzielę d. 21 kwietnia o godz. 3-ciej popoł.: „Piękna Marsylianka".

W niedzielę d. 21 kwietnia o godz. pół do 8-mej wieczór: „Marya Stuart".

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Telegramy „Nowin".

Walki uliczne w Łodzi.

Łódź. (Pet. aj. tel.) Wczoraj przyszło ponownie do niepokojów wśród ludności robotniczej, przyczem **5 osób zginęło i tyleż odniosło rany. Ulicami przeciągają patrole.** Mieszkańcom przedmieścia Widzewo zabroniono po g. 7 wiecz. wychodzić na ulice.

Rozwiązanie Dumy i dyktatura.

Petersburg. Wczoraj wygłosił prezydent „Związku prawdziwych Rosyan" Gringmut odczyt, w którym podniósł konieczność rozwiązania Dumy i ogłoszenia dyktatury.

Uniwersytety rosyjskie.

Petersburg. (P. a. t.) Konferencya dyrektorów wyższych szkół, która się odbyła pod przewodnictwem ministra oświaty, oświadczyła się za zatrzymaniem organu centralnego studentów i organizacyj studenckich; toż samo za zatrzymaniem sądu dyscyplinarnego profesorów, który obecnie we większej części wyższych szkół nie funkcyonuje. W końcu oświadczyła się za zniesieniem przymusu uniformu studeckiego.

Niepokoje w więzieniu.

Petersburg. W jednem z więzień petersburskich więźniowie zwyczajni urządzili głodówkę z sympatyi dla więźniów politycznych, którzy głodują. — Dotąd sytuacya niezmieniona.

Proces o pogrom w Białymstoku.

Petersburg. W procesie o pogrom białostocki zeznali świadkowie, że naczelnik białostockiego dworca sam wołał do czarnych sotni: „Bijcie żydów!" i odmawiał żydom obrony.

Bandytyzm w Moskwie.

Moskwa. (Pet. aj. tel.). W hotelu Borowskiego u wylotu ul. Juszkowskiej dwaj zbrodniarze wtargnęli do pokoju zamieszkałego przez dyrektora fabryki, Rasorenowa, zranili go i zrabowawszy 14.800 rubli niespostrzeżenie umknęli.

Skład bomb.

Tyflis. (Pet. aj. tel.) W domu zamieszkałym przez spiskowców, znaleziono 11 napełnionych bomb i dokumenty związku terorystycznego.

Telegramy „Nowin".

Burda na uniwersytecie w Wiedniu.

Wiedeń. Podczas wczorajszego „bummlu" na uniwersytecie przyszło między studentami narodowo-niemieckimi i katolickimi do bójki, przyczem część balustrady przed uniwersytetem runęła. Policya interwenlowała. Rychło przywrócono spokój.

Powodzie.

Brześć Litewski. Miasteczko Opala w Lubelskiem, w trzech czwartych częściach zostało przez powódź zniszczone.

Zagrzeb. Koło Maricy została zalaną linia bośniackich kolei państwowych. Dziś wstrzymano ruch między Bośniackim Brodem a Sarajewem.

Anarchiści w Ameryce.

Nebark. Tajni policyanci rządu związkowego, którzy tu bawili na śledztwie, otrzymali od wędrownego Włocha zapewnienie, że istnieje banda anarchistyczna, do której i on sam należy, której zadaniem jest **zamordowanie Roosevelta.**

Do opowiadania tego nie przywiązują żadnej wagi.

Jaka będzie pogoda w niedzielę?

Prognoza wiedeńskiej stacyi meteorologicznej:

Galicya zachodnia: Pochmurnie, między tem wiele słońca, mierne wiatry, wyższa temperatura, stopniowo poprawa.

NADESŁANE

Kandydatów, ubiegających się o mandat do Rady państwa z okręgu nr. 40 (powiat sądowy: Kraków, Podgórze, Wieliczka, Dobczyce) i zobowiązujących się wstąpić do Koła polskiego, uznać jego solidarność i w niem pozostać, zaprasza powiatowy komitet Rady narodowej na zgromadzenie wyborców z powiatu wielickiego, które odbędzie się we środę dnia 24 bm. o godzinie 10 rano w sali Rady powiatowej wielickiej. Przewodniczący powiatowego komitetu Rady narodowej.

Prezes: K. Czecz. *Sekretarz:* Dr. K. Szczepański.

Za nadesłaniem przekazem kwoty 2 K 40 h. Księgarnia Katolicka Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie, ul. św. Jana L. 6, Hotel Saski wysyła odwrotną pocztą

Najmniejszą książeczkę do modlitwy

7/5 centym. p. t.:

Książeczka miniaturowa przez O. S. B. Tow. Jez.

Prześliczny druk i papier, elegancka oprawa w skórkę, wyborową treść, odznaczają to wydawnictwo, jedynie w swoim rodzaju, przeznaczone dla inteligencyi. Taż sama książ. jest także w opraw. zbytkow. od K 5·50 aż do K 11·50. Porto 40 hal.

Tamże wyszedł **Najnowszy Przewodnik po Krakowie.** Cena 20 hal. 84b

Najnowszy katalog nakładowy przesyła się każdemu bezpłatnie i franco.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 halerzy od wyrazu **minimum 50 halerzy.**

Poszukiwane.

Stróż bezdzietny potrzebny od 1 maja. — Bliższa wiadomość ul. Dytla Nr. 18, II. piętro na prawo, między godz. 9—8. 389

Kupię dom przy ul. Mickiewicza w Podgórzu. Zgłoszenia z podaniem adresu, przystępnej ceny, pod adresem: "Emeryt" poste-rest. Podgórze 386.

Chłopca zamiejscowego do praktyki poszukuje handel wyrobów masarskich **Franciszka Grudziewicza i Ski** w Krakowie, Karmelicka l. 58. 395

Kawaler lat 26 kupiec, właściciel handlu, z powod. braku czasu i znajomości, poszukuje tą drogą towarzyszki życia, panny, katoliczki, od 19—23 lat, z średniem lub wyższem wykształceniem szkolnem, z prawym harakterem i przyjemną powierzchownością. Posag stosowny wymagany. Łaskawe zgłoszenia wraz z fotografią pod adresem: "**Wiosna**" Kraków, poste-restante. 396

Do wynajęcia.

Mieszkanie, składające się z pokoju, kuchni, stajni na 4 lub 6 koni, strychu i wozówki, do wynajęcia od 1 maja. Wiadomość: Kraków, Wygoda 8. 401

Do sprzedania.

Automobil używany 8 Hp. za 4 osoby bardzo tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość: Kraków, ul. Podwale l. 6. L. Bar..ński

Parcela w Dębnikach, blisko mostu, do sprzedania. Wiadomość: Kraków, Strzelecka 19, I-sze piętro, prawe drzwi. 397

Znane z dobroci

Kawy angielsk. surowe

codziennie świeżo palone aparatem najnowszego systemu poleca handel towarów kolonialnych pod firmą

WOJCIECH OLSZOWSKI

W KRAKOWIE,

Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej. 128

B & F



Przed nabyciem aparatu fotograficznego prosimy żądać we własnym interesie naszego bezpłatnego Camera-Katalogu 840 C. Dostarczamy najnowszych modeli wszelkich nowoczesnych typów (n. p. aparatów składanych, panoramowych, zwierciadlanych) po najniższych cenach na dogodne

spłaty miesięczne

Pod również korzystnemi warunkami polecamy do sportu, teatru, polowania, podróży, dla marynarki, dla wojskowych urzędowe zalecone pryzmowe lornetki Hensoldta, binokle i monokle, tudzież paryskie szkła o największej optycznej sprawności. Cennik 840 O. zadarmo opłatnie.



Bial & Freund Wiedeń XIII/

372

ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany



Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. 231

2 wagony dziecięcych wózków

nadeszły do największego i najtańszego krajowego składu pod firmą

ARNOLD FALLEK

Kraków, ul. Grodzka 35.

Filia: Podgórze, Rynek gł.

Cenniki ilustrowane wysyła na żądanie za darmo i opłatnie. 399

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek l. 8.

polecają 308

Paski,
Żaboty,
Krawaty,
Kołnierze damskie,
Spodnice do bluzek,
Bluzki i halki,
Rękawiczki niciane i jedw.
Skarpetki i Pończochy.

Najlepsze higieniczne

TOWARY GUMOWE

do celów sanitarnych polecają 174

Reim i Spółka

Rynek 37. Kraków. Linia A—B

Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.

Egzaminowana położna

przyjechała z Warszawy i rozpoczęła swą praktykę w Podgórzu, ulica Lwowska l. 56. Poleca się łaskawym względom, ręcząc za troskliwą i sumienną opiekę jako praktyczna akuszerka. 398

Wyborny miód

deserowy kuracyjny,

5 kilgr. twardy 6 kor., gęsto płynna patoka (rarytas miodobiorów) 6 kor. 60 hal. franco. 388

Korzeniewicz em. naucz. Iwanczany.

CEMENT

Gips sztukaterski i murarski,

Wapno hydrauliczne

— ANTIMERULION —

KARBOLINEUM,

Tektury smołowe do pokrywania dachów,

SMOŁOWIEC gazowy i drzewny,

Farby na dachy,

FARBY do fasad

Płaszcze gumowe
Płachty nieprzemakalne
Kalosze rosyjskie.

REIM i S-ka, Kraków, Rynek l. 37, Linia A-B.

polecają po cenach najumiarkowańszych:



Przybory do gier sportowych ang.

„LAWN TENNIS", „Croquet", Foot-Ball

oraz Przyrządy gimnastyczne ogrodowe — Huśtawki, Balony, Piłki gumowe, — Hamaki dla dorosłych i dzieci. — Przybory do rybołowstwa. — Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Perfumy, Wodę kolońską, Pudry, Mydła toaletowe, Olejki, Pomady i wody toaletowe na włosy, Środki do czyszczenia i konserwowania zębów, Przybory do golenia, Rozpylacze do perfum i inne artykuły toaletowe. 338

FARBY

OLEJNE DO UŻYCIA GOTOWE.

Farby olejne do podłóg.

Farby lakierowe szybko schnące

LAKIERY BURSZTYNOWE oraz spirytusowe do podłóg,

MASĘ WOSKOWĄ

i francuską do zapuszczania podłóg.

LAKIERY, KREMY i PASTY

do odnawiania i odświeżania żółtych, popielatych i czarnych bucików.

Okazya! Okazya!

Wiosenna Okazya!

Rowery w kolosalnym wyborze, z jednoroczną gwarancyą, od K. 90 i wyżej. Części składowe rowerów: kiszki (szlauchy) po 3 kor. Płaszcze pierwszej sorty od K. 5·50 i wyżej, lampy acetylenowe od K. 2·60 w górę, freilaufy od K. 14 w górę, pompy nożne z mosiężną podstawą od Kor. 1·60, dzwonki od 30 halerzy w górę, rączki od 30 hal. w górę, ochraniacze od błota z blachy lub żelaza K. 2·40 za garnitur, szprychy, według życzenia wiercone, K. 1·80, lak do emaliowania 50 hal., trąbki gumowe od 1·70 w górę, osie, konusy, szalki wszelkich systemów, rury stalowe o każdej objętości etc. zawsze na składzie. Wszelkie przybory do rowerów motorowych i automobilów. Reperacye, niklowanie, emaliowanie wykonuje się we własnych warsztatach najsolidniej i najprędzej. Proszę żądać nowego wspaniałego katalogu. Wysyłka pocztowa codziennie.

Importhaus für Fahrzeuge-Industrie Wien I., Stubenring 6. 208

Czekolada mleczna orzechowa

wyrób własny poleca

ADAM PIASECKI

Kraków, ul. Długa 10. ul. Floryańska 2, Hotel Drezdeński. 39



Niklowy zegarek kieszonkowy, 36 godz. idący

z napisem: System ROSKOPF "Patent" wraz z pięknym łańcuszkiem str. 1·95, trzy sztuki 5·50, 6 szt. str. 10. Do nabycia w składzie

Ignacy Cypres, Kraków, Floryańska 44. **Cenniki darmo.** 11

FRANZENSBAD Dr. Steinsberg

Zakład i pensyonat leczniczy (Willa Dra Steinsberga) z komfortem urządzony i wspaniale położony. — Na żądanie prospekty. —

WIELKI KRACH! Z powodu zupełnej stagnacyi w Rosyi i Królestwie polskiem, wywóz całego nowego zapasu zegarków szwajcarskich skierowano na Austryę i nadesłano do jeneralnego zastępstwa i głównego magazynu fabryk genewskich pod firmą:

Aleksander Landau w Krakowie, Stradom 2.

dyplomowany zegarmistrz. 152

Olbrzymi transport słynnych zegarków we wszystkich gatunkach, oraz bogaty wybór biżuteryi, eleganckiego wyrobu ze złota 14-kar. do natychmiastowego wysprzedania. Sprzedaję zapas ten po cenach niesłychanie niskich, bo 50 prc. niżej cen fabrycznych. Zwraca się przeto uwagę P. T. Publiczności, by zechciała korzystać z tej rzadkiej sposobności taniego zakupna póki zapas starczy. — Cenniki polskie wysyła na żądanie darmo.



Koszule Oxford od K 1·20 **Koszule** dla pań od K 1·—
Koszule białe „ „ 1·20 **Koszule** dla dzieci „ „ —·40
Kalesony niebieskie 105 cm. długie od K —·80

sprzedaje tylko za pobraniem pocztowem. — **Dla kupców hajecznie tanio.** 578

Fabryka bielizny Emil Strass Chrudim (Czechy)

Ostrzegam każdego, ktokolwiek by potrzebował zarzutki lub ubrania, ażeby się nie dał uwieść na oko eleganckó wyglądającym na wystawach magazynów wiedeńskich ubraniom gotowym, które ani krojem ani odrobieniem nie mogą się równać z wykończonemi ubraniami z mojej pracowni; w cenie różnicy niema. A zatem

Łaskawi Panowie! zamawiajcie zarzutki i ubrania

u Zygmunta Chili, krawca w Krakowie, Wielopole 3,

obok głównej poczty.

Wypożycza się fraki i anglesy. — Wszelkie zamówienia na prowincyę uskutecznia się możliwie jak najprędzej. 205

Założona w roku 1867.

Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach

FIRMY:

F. & E. Zajączek i Lankosz

POLECA

Sukna, Sieraczki, najmodniejsze Kamgarny i Korty

wyrobu własnego oraz oryginalne angielskie.

Składy: w Krakowie, Rynek gł. 44, A-B. we Lwowie, ul. Jagiellońska 3,

dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.

Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele watąpione, Wełnę do watowania i wszelkie Podszewki.



LUSERA

Plaster-dla-turystów

najlepszy i najskuteczniejszy środek przeciw odgniotom i odciskom.

Skład główny: L. SCHWENK

apteka, Wiedeń-Meidling.

Proszę żądać **Lusera** plaster dla wszystkich za Kor. 1·20.

W każdej aptece do nabycia.

KULE i KREGLE

z drzewa Lignum Sanctum



polecają najtaniej

REIM i SPÓŁKA

Kraków, Rynek 37.

SINGERA

maszyny do szycia do rożnych celów, a zatem niezbędne do użytku przemysłowego, leczie także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego jedynie u nas nabyć można.



Przy zakupnie zważać należy na to, aby maszyna nabytą została w naszych składach.

Nasze składy poznać można po obocznym znaku.

SINGER Co. Tow. Akc. Maszyn do szycia

Kraków, Szpitalna 40.

FILIE:

Kraków, Kaźmiera, Wolnica.	Sanok, Jagiel., obok Kółka roln.
Chrzanów, Mickiewicza.	Jarosław, Krakowska 30.
Tarnów, Wałowa 12	Tarnobrzeg, Rynek.
Rzeszów, Trzeciego Maja 5.	Łańcut, Rynek
Nowy Sącz, Jagiellońska.	Jasło, Rynek. 275

NASZA

Wielka Wysprzedaż

nastręcza najlepszą sposobność do korzystnego zakupna na sezon letni, na zielone świątki i bierzmowanie.

Na żądanie wysyłam każdemu nasz bogatą

kolekcyę próbek

zawierającą najnowsze próbki na suknie i bluzki, przepiękne wzorzyste batysty, zefiry, woalki, materye bawełniane na suknie, kretony i bieliznę, jakoteż nasz wspaniałe

ilustrowany głów. katalog

z najnowszemi żurnalami w dziedzinie konfekcyi damskiej, toalet, bluz, kapeluszy, bielizny, obrań męskich i dziecięcych, dalej artykułów w gospodarstwie domowem niezbędnych, mebli etc.

Wybór, jakość i taniość bez konkurencyi!!

zupełnie bezpłatnie.

Grand Magasin „Au Prix Fixe"

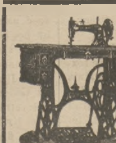
Wiedeń, I., Graben 15/7, wchód HABSBURGERGASSE 1.

Założony 1872 r. Kammer & Schlesinger Założony 1872 r. 368

Pierwszy i największy w kraju od 35 lat znany P. T. Publiczności 51

Skład maszyn do szycia i haftu,

do robót krawieckich i szewskich, maszyn pończoszniczych i do pisania



Kurs haftu bezpłatnie.

Przyjmuje również naprawę maszyn do szycia wszelkich systemów. Cenniki franko i gratis

JÓZEF IWANICKI

specyalista i mechanik,

LWÓW, (HOTEL ZORZA)

ZMIANA LOKALU.

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publicz. iż mój

MAGAZYN OBUWIA

pod firmą

JUNGERWIRTH

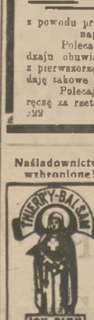
z powodu przebudowy przeniesiony został na ulicę Grodzką 43. naprzeciw handlu win WPana Gralewskiego.

Polecam swój bogato zaopatrzony magazyn wszelkiego rodzaju obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego, sprowadzane z pierwszorzędnych fabryk Karlsbadzkich i Wiedeńskich i sprzedaję takowe po tych samych cenach jak na ulicy Krakowskiej.

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności ręczę za rzetelną usługę i kredkę

392 z poważaniem **M. Jungerwirth, Grodzka 43**

Naśladownictwo wzbronione!



Prawdziwym jest tylko

Balsam Thierry'ego

z marką ochronną (Zakonnica) 12 małych flaszeczek lub 6 dużych kosztuje **kor. 5·—**

Thierry'ego Maść centifoliowa

na zastarzałe rany, zapalenia, poleca się jako jedyny środek i kosztują 2 słoiki **kor. 3·60.**

Te dwa środki domowe są najbardziej rozpowszechnione i znane w świecie od dawna.

Zamówienia adresuje się:

Aptekarz A. THIERRY, Pregrada bei Robitsch-Sauerbrunn.

Sprzedaż także we wszystkich aptekach. Egzemplarz z tysiącem podziękowań na żądanie darmo i opłatnie. 90

Szkodliwość nikotyny usunięta!

„SALVESOL"

pochłania nikotynę, a właściwie naukowo wyrażając się, tworzy z nikotyną związek chemiczny nierozpuszczalny w wilgoci i tej to właściwości zawdzięczać należy, że nikotyna nie dostaje się do ust, a tem samem usuwa się jej szkodliwe działanie.

O dobroci i doniosłem znaczeniu tego preparatu świadczą rozpowszechnione tutki cygaretowe ze „Salvesolem", oraz uznanie, jakiem raczył mnie zaszczycić WPan Prof. Dr. A. Mars:

WP. Mr. W. Bełdowski w Krakowie.

Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „Salvesol" w cygarniczkach szklanych, nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. Wobec tego upraszam o nadesłanie za pobraniem pocztowem i t. d.

Lwów, 2. maja 1908. Z wysokiem poważaniem

Prof. Dr. Antoni Mars.

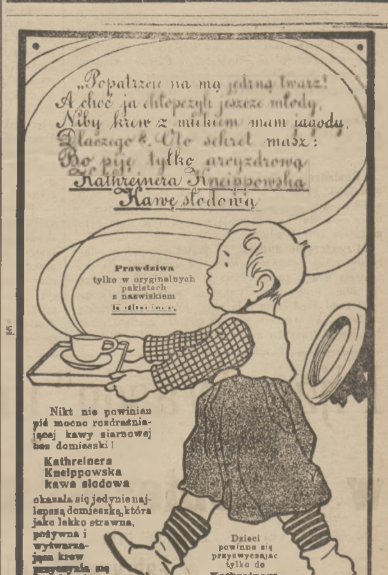
Oryginalny pakiecik **Waty „Salvesol"** wystarczy na 200 do 400 papierosów lub cygar.

1.000 tutek ze **„Salvesolem"** kor. 2·80.
Pakiecik waty **„Salvesol"** 30 lub 60 hal.
10 cygarniczek szklanych 1 kor. 20 hal.

Wyroby te poleca: Zakład przemysłowy wyrobów papierowych

„NORIS"

Mr. W. BEŁDOWSKI W KRAKOWIE.



Nikt nie powinien pić mocno rozdrażniającej kawy ziarnowej bez domieszki!

Kathreinera Kneippowska kawa słodowa

okazała się jedynie najlepszą domieszką, która jest lekko strawną, pożywną i wytwarzającą krew przyprawą na zdrowia.

Dzieci powinno się przyzwyczajać tylko do Kathreinera.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie.